Nr. 17. [Należytość pocztowa opłacona gotówką.] Lwów, piątek 21 stycznia 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 105 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 180 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonparel. 5 Mk. „Nadesłane i Nekrologi" 15 Mk., na 1. kolumnie 50 Mk., przed kroniką 30 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonparel. 6 Mk „Nadesłane i nekrologi 18 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Admin. Lwów, ul. Sykstuska 21.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Termin plebiscytu na Górnym Śląsku nieustalony.

Termin plebiscytu na Górnym Śląsku nie ustalony.

BYTOM, 19. 1. (Pat.). Ze strony komisyi koalicyjnej w Opolu donoszą, że wszelkie wiadomości prasowe, jakoby komisya koalicyjna z powodu trudności technicznych miała przedłużyć termin regulaminu plebiscytowego, są nieprawdziwe. Ze strony komisyi oświadczono, że ogłoszony regulamin plebiscytowy nie może ulec żadnej zmianie.

Nieścisłą jest wreszcie wiadomość, jakoby plebiscyt odbyć się miał dnia 13 marca. Termin ten ustanowi Rada ambasadorów, a komisya międzysojusznicza w Opolu poda go do publicznej wiadomości, zanim go będzie mogła ogłosić prasa francuska.

Zmniejszenie nadmiaru urzędników ministeryalnych.

WARSZAWA, 19. 1. Reorganizacya ministeryów postępuje w należytem tempie. Komisya reorganizacyjna Wojciechowskiego przeprowadziła przedewszystkiem zmniejszenie liczby urzędników ministeryalnych. „Przegląd Wieczorny" otrzymał wiadomości, że w ministeryum spraw wewnętrznych liczbę urzędników zmniejszono o 146, w min. sprawiedliwości o 61, w min. handlu i przemysłu o 129, rolnictwa o 109, robót publicznych o 116.

Prace nad zmniejszeniem stanu wydatków w pozostałych ministeryach w toku.

—•••—

Handel Anglii z państwami wschodn. bałtyckiemi.

LONDYN, 19. 1. (Pat.). Reuter. Delegacya handlowa, która udała się do Danii w celu zbadania możliwości utworzenia wielkiego portu w Kopenhadze dla wymiany towarów między prowincyami bałtyckiemi a Europą wschodnią, wróciła do Londynu. Członkowie delegacyi oświadczyli, że ich wrażenia na ogół są zadowalające, a przywódca delegacyi Sekes wyraził się, że handel z Rosyą na lata całe będzie unieruchomiony, Rosya bowiem nie ma towarów wymiennych, gdyż skutkiem swego systemu rządowego jest pod względem gospodarczym całkowicie zniszczona. Anglia musi tedy skierować całą swą uwagę na prowincye bałtyckie i Europę wschodnią. Sekes dodał, że w ciągu tego lub przyszłego tygodnia odbędą się w Londynie w tej sprawie ważne konferencye.

Wybory do sejmu wileńskiego 20 lutego.

WILNO. E. E. 19 stycznia. Gen. Żeligowski wydał dekret następujący: Wobec objawionycch życzeń ludności oraz organizacyi społecznych zarządzam co następuje: Art. I. Terminy ustalone dla poszczególnych czynności przedwyborczych przedłuża się o dni 14. Art. II. Dzień wyborów do sejmu przesuwa się z 6 lutego na 20 lutego.

—•••—

Półtora miliona Polaków w Rosyi.

WARSZAWA. E, E. Wedle „Przegl. Wiecz." w Rosyi przebywa półtora miliona Polaków chcących wrócić. Majątek ich ocenia na 150 miljonów rubli.

—•••—

URZĄD ZIEMSKI DLA ŚLĄSKA CIESZ.

WARSZAWA, 19. 1. (Pat.). „Kuryer Warszawski donosi: W związku z zaprowadzeniem na Śląsku Cieszyńskim administracyi polskiej, Główny Urząd Ziemski przystąpił do zorganizowania w tej dzielnicy Urzędu Ziemskiego, zgodnie z rozporządzeniem rady ministrów z 29 listopada z. r. W Bielsku zorganizowano pierwszą delegaturę Głównego Urzędu Ziemskiego.

—•••—

ROZPRAWY NAD PROJEKTEM USTAWY KOŚCIELNEJ.

WARSZAWA, 19. stycznia (Pat.) Komisya konstytucyjna odbyła zebranie, w którem uczestniczyli minister Pataj, delegaci ministerstwa oświaty oraz znawcy w sprawach wyznań ewangielickich, superintendent kościoła augsbursko-ewangielickiego Burhe, superintendent kościoła ewangielicko-reformowanego ksiądz De Semadeni, delegat tegoż kościoła inż. Woyde, delegat kościoła ewangielickiego w Małopolsce ks. Dr. Kesselring i inż. Edward Stohel, gen. intendent z Poznania Blau i radca konsystoryalny Nehring. Przeprowadzono rozprawę nad projektem ustawy kościelnej. Za podstawę rozprawy szczegółowej przyjęto projekt posła Nadera. Wniosek p. Stapińskiego o rewizyę artykułów 114 do 119 projektu konstytucyi nie uzyskał większości. Na wniosek p. Buzka poruczono przeprowadzenie szczegółów podkomisyi, w skład której weszli Dubanowicz, Dr. Buzek, Stapiński, Czerniewski, ks. Londzin, ks. Lutosławski, Dr. Michna i p. Płocha. Komisya administracyjna kontynuowała rozprawę szczegółową nad projektem ustawy o gminie wiejskiej.

—•••—

Skończony okres.

Głównem tłómaczeniem stanowiska Polskiej Partyi Socyalistycznej, zajętego wobec rządu p. Witosa, było powołanie się na to, że okres zadań tego rządu wyczerpał się, że spełnił on to, do czego został powołany i że skład jego nie nadaje się też do wykonywania zadań dalszych równie ważnych i pilnych jak obrona kraju i zawarcie pokoju. Sprawa ta jednak nie jest tak prosta, jak się na pierwszy rzut oka przedstawia, ani nie odpowiada faktom, bardzo ważnym i widocznym i krótka nawet analiza nada jej całkiem inne oblicze. Wystarczy pamięcią sięgnąć wstecz o półroku zaledwie...

Dnia 24. lipca proklamowano w Polsce rzekomy rozejm w walce politycznych stronnictw, aby stworzyć „wspólny front" przeciw najazdowi. W tym celu stworzono „rząd koalicyjny", złożony ze wszystkich stronnictw... **Rząd złożony przez jedną noc, a sejm posłano do domu na całe dwa miesiące.** Ale rzeczywistość dni lipcowych i sierpniowych udowodni każdemu, że **żadnego rozejmu w walce domowej nie było faktycznie**, że Narodowa Demokracya ani dnia jednego nie zaprzestała najdzikszych ataków na Piłsudskiego, ani na socyalistów, że w prasie i na zgromadzeniach właśnie wtedy szaleli różni posłowie endeccy najzajadlej i że w sejmie tylko dlatego nie czynili tego, bo sejmu nie było. A na Radzie Obrony Państwa właśnie w tym czasie p. **Dmowski**, popierany przez p. **Trąmczyńskiego** wykonał szaloną szarżę przeciw Naczelnemu Wodzowi! Kiedy szarża skończyła się klęską, wówczas obaj ci politycy zaczęli organizować Poznańskie przeciw rządowi, a endecka Warszawa skupiać się zaczęła koło kruchty kościelnych. Dnia 24. lipca bolszewicy byli już pod Białymstokiem, w przeciągu dwu tygodni doszli już niemal pod Warszawę, ale endecy nie zaniechali ani na dwadzieścia cztery godzin wojny domowej! Niektórym naiwnym patryotom zdawało się, że endecy atakowali Naczelnego Wodza z powodu nieustannego cofania się armii polskiej. I to nie odpowiada absolutnie prawdzie, bo między 16 sierpnia a początkiem września, po największym w dziejach zwycięstwie oręża polskiego, jesteśmy świadkami potwornych obelg miotanych — właśnie za to zwycięstwo! — na Piłsudskiego.

Sejm zwołano ponownie właśnie w dniach świetnych zwycięstw pod Grodnem, Lidą i Baranowiczami. Sejm tych zwycięstw nie widział, lecz stracił pięć posiedzeń komisyi wojskowej, aby szykanować biuro prasowe Naczelnego Dowództwa.

Gdzież tu rozejm? Gdzie koalicya? Gdzie solidarna obrona niepodległości.

A teraz drugi szereg faktów, dających się skontrolować. przed wstąpieniem do rządu pp. Witosa i Daszyńskiego, cyfry poboru rekruta były w dniach lipcowych wprost przerażające. Chłopi i robotnicy nie zgłaszali się do poboru całemi okolicami. Duch upadł w masach ludowych **Po ukonstytuowaniu się rządu pobór dawał w**

wielu okolicach 100 proc. zgłaszających się rekrutów. Mówi się o „armii ochotniczej" w szerokich kołach opinii polskiej, ale nikt nie zdaje sobie sprawy z tego, że żadnej „armii ochotniczej" nie było, że zatem nie mogło być żadnego wodza tej armii, której nie było. Ochotnicy szli do szeregów zwykłej armii, polskiej armii, pod wodzą Piłsudskiego... Kiedy chłopi mieli do poboru dostarczać koni, wówczas endeccy agitatorzy głośno — ci panowie w Polsce nie krępują się niczem — mówili na komisyach poborowych, że ten pobór koni to wina Witosa i jemu niech za to podziękują. Kiedy Daszyński tworzył „Biuro Propagandy Zagranicznej", od pierwszego jej dnia aż do dzisiaj cała prasa endecka ogłasza najdziksze alarmy, aby obronę Polski w opinii zagranicy sparaliżować.

A jednak Polska zwyciężyła i **doszła do pokoju**, doszła do **granicy na wschodzie** może wcześniej, niż na Zachodzie, gdzie w Wersalu o tej granicy decydowano. Piszemy to może w przeddzień ostatecznego podpisania pokoju w Rydze, nie wiedząc jeszcze nawet o terminie plebiscytu na Górnym Śląsku, a niestety po „rozsądzeniu" sprawy Cieszyńskiej...

Komuż Polska pokój zawdzięcza? Komu wygraną wojnę? Komu zwycięstwo? **Armii i ludowi.** Endecy byli przeciw obu tym siłom.

Najbardziej nienawiści pełen i najbardziej zarazem „autorytatywny wódz endecyi" ks. arcybiskup **Teodorowicz** za pobytu w Rzymie, w kościele polskim św. Stanisława, nie mógł darować ludowi polskiemu i żołnierzowi polskiemu tego zwycięstwa, bo przed kilku tygodniami gromił tam na kazaniu naród i wojsko polskie, przypisując wyłącznie cudowi sił niebieskich pogrom bolszewików. A za nim tysiące „duchownych wodzów" wsi i miast polskich tę samą naukę szerzą. Jeżeli już nie zrobili czego endecy, to nikt inny tylko litościwe niebo...

Gdyby nie pomysł „koalicyi", której faktycznie nie było, weszliby endecy do rządu obrony narodowej i nie mogliby byli rujnować Rzeczypospolitej. Nie jest też prawdą, że od września począwszy rząd nie miał innego zadania oprócz obrony niepodległości i zawarcia pokoju. Gdyby nie p. **Wł. Grabski**, który cały wrzesień siedział w Paryżu, nie dostał tam ani grosza a potem stracił w domu drugi miesiąc, gdyby nie p. Sapieha, który nie wiedział co począć z ministerstwem, i z całą dyplomacyą swoich szwagrów i wujów i w jakim właściwie kierunku pracować, gdyby nie p. **Kucharski**, który był zawsze urzędnikiem frondrerów poznańskich i agrarjuszów tamtejszych, sabotujących wyżywienie się Polski, gdyby nie p. **Śliwiński**, który fantazyował na temat liczby wagonów zboża zagranicznego tak długo, aż szlachta zrobiła cudowny interes na pasku zbożem rodzimem, gdyby wreszcie nie p. **Nowodworski**, który zadawał i zadaje najgłębsze rany poczuciu sprawiedliwości w narodzie polskim, można było właśnie w okresie tryumfu oręża polskiego, w kresie podniesienia dusz, zrobić w Polsce ogromnie dużo na wszystkich polach polityki wewnętrznej.

Ale najpierw trzeba było endecyę usunąć z rządu. Tę endecyę, która w Sejmie i prasie rząd Witosa i Daszyńskiego zwalczała, ale przez swoich ministrów w rządzie siedziała, aby paliżować każdy nawet zamiar reform!

Dopiero, kiedy nadeszła zima a z nią okazały się ciężkie skutki tego rządzenia „**koalicyjnego**" **bez żadnej rzeczywistej koalicyi** w sejmie bądź w społeczeństwie, dopiero wtedy stanęła przed rządem w całej grozie sytuacya ekonomiczna, społeczna i polityczna, pełna klęsk i niebezpieczeństw. Otwierają się dzisiaj oczy ludziom, że tak dalej być nie może; **że trzeba mieć przewodnią ideę, aby kraj uratować.** Nie wolno więc nikomu powtarzać bezmyślnych frazesów o „koalicyi" o powszechnej jakoby zgodzie, która w dniach sierpniowych rzekomo panowała. Nigdy tej zgody nie było. Nawet wtedy, gdy wróg stał o dwie mile od Warszawy. I dziś jej nie ma. Należy to brać w rachubę.

A jeżeli demokracya polska, jeżeli chłop, robotnik i inteligent polski odrzuciwszy legendę, o swej zgodzie z endekami czyli z reakcyą polską, zechce uwikłać się już na pierwszym kroku w intrygach sejmu bez większości, z p. **Trampczyńskim na czele, jeżeli jeszcze raz wró**cić spróbuje do tej legendy, niechaj wie o tem, że **kłamliwa droga doprowadzić może tylko do upadku.**

Skończony okres to żaden okres „koalicyi", która uratowała Polskę od najazdu bolszewickiego, to raczej dla demokracyi okres skończony kłamliwej legendy o możliwości korzystnych dla narodu prądów chłopskich i robotniczych przedstawicieli złączonych w jednym rzędzie razem z przedstawicielami reakcyonistów, paskarzy i feodałów szlacheckich.

Najwyższy czas okres ten zamknąć. Jeżeli Sejm bez większości miałby go nadal uwieczniać, jeżeli Trybuna tego Sejmu ma stanąć na przeszkodzie życiu i rozwojowi narodu, to Sejm powinien swoją właściwą pracę skończyć, konstytucyę uchwalić, rozwiązać się i dać narodowi to, czego dziś naród najbardziej potrzebuje: **możność utworzenia rządów olbrzymiej większości narodu, rządów ludu polskiego w Polsce, ale bez współudziału swoich przeciwników.**

„Trybuna".

Tajny wywóz srebra do Francyi w pociągu koalicyjnym.

WARSZAWA, 19. 1. W tych dniach warszawski urząd śledczy otrzymał wiadomość o przygotowywanym wywozie w pociągu koalicyjnym, wyruszającym z Częstochowy, a przeznaczonym do przewozu robotników, wyjeżdżających do Francyi, większej ilości kruszcu.

Wskutek tej wiadomości wydelegowano kilku funkcyonaryuszów III. brygady urzędu śledczego do Częstochowy, którzy też roztoczywszy pilną obserwacyę, zdołali nocy dzisiejszej dokonać odkrycia.

W chwili przyjazdu pociągu do Stradomia zarządzona została szczegółowa rewizya wszystkich wagonów, w wyniku czego znaleziono kilka pudów bilonu w srebrze, przeznaczonego do wywiezienia do Francyi.

Bliższych szczegółów na razie brak.

Plotki sejmowe.

WARSZAWA. E. E. 19 stycznia. Wczoraj późnym wieczorem rozeszły się w kuluarach sejmowych pogłoski, że prem. Witos w najbliższych dniach wniesie dymisyę o ile nie otrzyma stanowczego poparcia większości grup sejmowych. Krąży pogłoska kuloarowa, że poseł Diamand zostanie kierownikiem urzędu naftowego, węglowego i drzewnego. Poseł Diamand przeprowadzi likwidacyę tych urzędów.

LITERACI I DZIENNIKARZE DLA ŚLĄSKA.

WARSZAWA, 19. 1. (Pat.). Organizacye literackie i dziennikarskie, pragnąc dać trwały dowód swej łączności z Ojczyzną, narodową akcyą w sprawie G. Śląska i silnym współudziałem przysporzyć funduszów głównemu Komitetowi, tworzą w tym celu jednolity, uzgodniony w działaniu komitet literacko-dziennikarski.

NIEMIECKIE SKARGI.

BYTOM, 19. 1. (Pat.). Niemiecki związek plebiscytowy zasypuje w dalszym ciągu Radę ambasadorów, rządy sprzymierzonych mocarstw i komisyę koalicyjną w Opolu depeszami protestującemi przeciw odrębnemu głosowaniu emigrantów i niedopuszczeniu do głosowania mieszkańców nie urodzonych na G. Śląsku, którzy przybyli na G. Śląsk po 1-szym stycznia 1904.

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD OBELISK NIEPODLEGŁOŚCI W TORUNIU.

TORUŃ, 19. 1. (Pat.). Z okazyi pierwszej rocznicy uwolnienia Torunia od jarzma pruskiego odbyła się imponująca uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod obelisk Niepodległości. Aktu poświęcenia dokonał J. E. kardynał Dalbor. Na uroczystości byli obecni szef sztabu generalnego Rozwadowski, gen. broni Haller, minister b. dzielnicy pruskiej Kucharski, przedstawiciele rządu, prasy i liczna publiczność.

ZMNIEJSZENIE SIĘ PRZESYŁEK AMERYK.

WARSZAWA, 19. 1. (Pat.). Ostatnimi czasy stwierdzono zmniejszenie się napływu pieniędzy, wysyłanych z Ameryki przez emigrantów do ich krewnych w Polsce. Zmniejszenie się przesyłek pieniężnych przypisują kryzysowi ekonomicznemu w Ameryce.

REORGANIZACYA MINISTERSTWA WOJNY I SZTABU GEN.

WARSZAWA, 19. 1. (Pat.). „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że jednocześnie z reorganizacyą wszystkich ministerstw przeprowadzana jest również reorganizacya ministerstwa wojny i sztabu generalnego.

O POLSKIE SZKOŁY W GMINACH M. GDAŃSKA.

GDAŃSK, 18. 1. (E. E.). Poseł Kuhnert przedstawił w parlamencie gdańskim imieniem frakcyi polskiej nagły wniosek, domagający się, aby w 21 gminach w. m. Gdańska, między innemi w Sobotach, Oliwie, Wrzeszczu, w Nowym Porcie założono szkoły z polskim językiem wykładowym, ewentualnie utworzono oddziały dla nauki języka polskiego i religii.

STOSUNEK ŻYDÓW DO LITWY ŚRODKOWEJ.

WILNO, 18. 1. (E. E.). Przybyli do Wilna działacze żydowscy, poseł sejmowy Hirszhorn i b. poseł Pryłucki, w rozmowie z delegatem Rzeczypospolitej polskiej w Wilnie, Raczkiewiczem, uzależniali stosunek żydów litewskich do akcyi wyborczej oraz do sprawy polsko - litewskiej od stosunku do żydów w Polsce. Działacze żydowscy wskazywali na konieczne zmiany stosunku do żydów w Polsce. Delegat Raczkiewicz na wywody te odpowiedział, że kwestya porozumienia polsko - żydowskiego w Warszawie jest w toku, wobec czego uzależnianie stosunku żydów środkowo - litewskich od ich sytuacyi politycznej w Polsce jest nieuzasadnionem.

Ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego.

Staraniem Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza odbędzie się dnia 23 stycznia, w niedzielę, odczyt prof. H. Cieśli

„POWSTANIE STYCZNIOWE NA TLE DZIEŁ A. GROTTGERA",

w sali miejskiego Muzeum Przemysłowego przy ul. Hetmańskiej. Połowa dochodu z odczytu przeznaczona na plebiscyt górnośląski. Początek o godz. 6 wiecz. punktualnie. Wstęp 10 i 5 mk. Bilety wcześniej do nabycia w Sekretaryacie Uniw. Ludowego, ul. Ormiańska l. 2, II., od 6—7 wieczór codziennie.

Ekspose prez. ministrów Witosa.

Program pracy rządu.

Dnia 17. bm. odbyła się w prezydyum Rady ministrów konferencya przedstawicieli klubów sejmowych z prezydentem ministrów, celem ustalenia stosunków tych klubów do rządu.

Konferencyi przewodniczył Prezydent ministrów **Witos**, wzięli zaś w niej udział ministrowie: Rataj, Skulski, Stesłowicz, Nowodworski, Przanowski, i Poniatowski. Z posłów obecni byli pp.: Daszyński, Moraczewski, Barlicki (PPS.), Rosset, Tomaszewski (Zw. mieszczański), Głąbiński, Grabski (Zw. L.-n.), Trzciński (N. Zj. L.), Kiernik, Osiecki (P. S. L.), Matakiewicz, Kohla (Kat.-nar.), Czerniewski (Crz. dem.), Chądzyński, Rajca (N. P. R.), Woźnicki („Wyzwolenie").

Przezydent ministrów wygłosił bardzo obszerne ekspose, omawiające całokształt wewnętrznych i zewnętrznych zagadnień politycznych.

Ekspose omawiało szczegółowo **sprawę plebiscytu górnośląskiego i wileńskiego, sprawę rokowań pokojowych, sojuszów**, które Polska ma zawrzeć z państwami sąsiednimi, **sprawę Gdańska**, wreszcie niezałatwioną jeszcze **sprawę Śląska Cieszyńskiego.**

Ze spraw wewnętrznych naszkicował Prezydent gabinetu przedewszystkiem sprawę **skarbu i budżetu państwowego**, wiążącą się z tem, sprawę pożyczek państwowych, poczem przeszedł do sprawy **aprowizacyi**. Wskazał cyfrowo na szalone trudności, na jakie w tej dziedzinie napotykamy tak pod względem techniki przewozowej jak i skarbowym.

Z kolei dotknął Prezydent ministrów sprawy organizacyi i uzdrowienia stosunków państwa, **administracyi wewnętrznej**. Wskazał na sposób organizowania ziem wschodnich, na postęp i wielkie trudności w akcyi unifikacyjnej w Poznańskiem. Szczegółowo wskazywał Prezydent sposób przeprowadzenia reorganizacyi poszczególnych ministerstw i urzędów centralnych, z ministerstwami połączonych. Przy tej sposobności dotknął prezydent ciężkiego zagadnienia wynagrodzenia urzędników państwowych.

Dalej wskazał Prezydent na **niedomagania kolejowe**, i na środki i sposoby ich poprawy, a nadewszystko na dodatnie wyniki ich zastosowania.

Sprawa **odbudowy kraju** stanowiła dalszą część wywodów szefa rządu, łącznie z nią zaś sprawa odbudowy rolnictwa i reformy rolnej.

Prezydent wskazał na ilość zorganizowanych okręgowych urzędów ziemskich (13), powiatowych urzędów ziemskich (83 w b. Kongresówce i 39 w Małopolsce) i na ilość rozparcelowanej przez rząd ziemi na podstawie ustawy z 15. lipca 1920 o wykonaniu reformy rolnej.

Wywody swe zakończył Prezydent zaznaczeniem, że ze względu na wycofanie się 2-ch stronnictw z rządu (N.-D. i P. P. S.) i na zamiar dwóch innych stronnictw (N. P. R. i Wyzwolenia) podobnego wycofania się. Rząd nie wie czy ma możność i podstawę rzeczową do wykonania przedstawionego programu pracy.

Zebrani ustalili, iż nie są wstanie wobec ekspose Prezydenta zająć ostatecznego stanowiska lecz że muszą przedłożyć je swym klubom, by one o niem zadecydowały.

W myśl postanowienia tego uchwalono **odroczyć konferencyę do środy** (19. stycznia) o godz. 5-tej popoł. z tem, że kluby sejmowe rozpatrzą ekspose Prezydenta Witosa i zajmą wobec niego stanowisko.

—oo—

Z Litwy środkowej.

Propozycye litewskie.

WILNO, 17. stycznia (Orient). Jak informują z Kowna, zasadnicze punkty porozumienia między Litwą a Polską przedłożone przez delegacyę litewską, są następujące. 1) Suwerenność Litwy i Polski, 2) Wilno stolicą Litwy i rezydencyą sejmu ogólno-litewskiego, 3) Autonomia kulturalno-narodowa, 4) językami państwowemi w miejscowościach z przeważającą ludnością nie litewską ma być język litewski, oraz język większości ludności danej miejscowości.

Odezwa wyborcza P. P. S.

WILNO, 17. stycznia (Orient). Organ wileński P. P. S. zamieszcza odezwę wyborczą, w której pisze: Towarzysze! wybory do sejmu samookreślenia wyznaczone. Klasa robotnicza winna wziąć najczynniejszy udział w wyborach. Pragniemy niepodzielności kraju i ścisłej łączności jego z Polską, ba tam jedynie bratnia nam klasa robotnicza jest silna, tam jedynie zdąża ona celowo do trwałego gruntowania swych wpływów i wywalczenia władzy. Na drodze do tego celu mamy dotychczas przeszkodę. Jeszcze nie osiągniętą zgoda ludu litewskiego na nasz program. Wyciągamy do Litwinów dłoń na pojednanie, nie na walkę. Gdy dłoń ta zawiśnie w powietrzu, lub będzie odtrącona, pozostanie jedyne wyjście przyłączenia wileńszczyzny do Polski. Będzie to wyjście jedyne, gdyż nie tylko język wspólny i kultura nas tam ciągną. Jest podstawa jeszcze ważniejsza do łączności naszej z Polską. Bez pomocy klasy robotniczej polskiej będziemy skazani na długą niewolę. Pojąć to powinni nasi towarzysze z za linii demarkacyjnej i przystąpić do wspólnej walki o całość kraju i federacyę z Polską. Niech żyje całość i niepodzielność kraju w ścisłej łączności z Polską.

—•••—

Likwidacya Puzzapu.

WARSZAWA, 19. 1. „Przegląd Wieczorny" donosi: Likwidacya państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby już została rozpoczęta. Prace wstępne stwierdziły, że Puzapp winien jest skarbowi państwa aż półtora miliona marek, długu zaś tego nie może swymi artykułami pokryć. Zarządzono ścisłe zbadanie tej sprawy.

Przed wznowieniem rokowań polsko-niemieckich.

PARYŻ, 18. 1. (E. E.). Delegacya polska przesłała konferencyi notę, w której domaga się ponownego podjęcia rokowań polsko-niemieckich, tyczących się sprawy granic, ustąpionych terytoryów eks-niemieckich, dóbr kościelnych, emerytur wojskowych i cywilnych, kontraktów zawartych przez rząd niemiecki z obywatelami polskimi, a także zwrotu aktów i dokumentów, tyczących się terytoryów ustąpionych przez Niemcy Polsce, oraz załatwienia szeregu spraw finansowych. Konferencya ambasadorów odpowiedziała delegacyi polskiej notą z dnia 15 stycznia, w której proponuje podjęcie rokowań pod kierownictwem jednego z ekspertów konferencyi ambasadorów w Paryżu, Alphano. Konferencya zwróciła się z temi propozycyami także i do rządu niemieckiego.

Rada Najwyższa zbiera się 24 bm.

LONDYN. E. E. 19 stycznia. Wedle wiadomości oficyalnych Lloyd George i lord Curzon **wezmą udział w zebraniu przewodniczących ministrów państw sprzymierzonych, które odbędzie się 24 bm. w Paryżu. Rząd francuski zgodził się na ten termin.**

W. RAORT. 16

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Wolałem jednak pozostać w tej izbie, aniżeli w szopie, gdzie ludzie stali po pięć i sześć godzin na jednem miejscu w ścisku, gorącu i smrodzie, a czasem nawet i po ośm godzin, gdy śniadanie, na które szedł pan major z adiutantami przeciągnęło się dłużej.

Czekali, aby przepełnieni gorącym patryotyzmem i miłością „ojczyzny" złożyć przysięgę staremu Franciszkowi Józefowi, który podówczas stale już drzemał z uwiądu starczego, że będą za niego umierali na lądzie wodzie i w powietrzu!...

Siedziałem na ławie oszołomiony, jakby po uderzeniu ciężkim obuchem, niezdolny myśli skupić, zastygły i nieruchomy. Chwilami odnosiłem wrażenie, że coś we mnie umarło, i że błądzę w przeraźliwej pustce bez echa, sam jeden — samiuśienki...

Chciałbym był krzyczeć i krzykiem tym świat przerazić, a w krtani czułem gniecenie dławiące. Chwilami znowu było mi dziwnie dobrze i lekko w duszy jak po przebyciu ciężkiej operacji, jak po czemś bardzo przykrem i bolesnem, które się po za sobą zostawiło...

Uczucie to i innym nie było prawdopodobnie obce, gdyż widziałem ludzi, którzy zanim jawili się przed komisyą, drżeli z obawy i niepokoju, denerwowali się i męczyli, podczas gdy wyszedłszy jako „geeignet" za próg sali komisyjnej, uśmiechali się blado jak po narkozie i zachowywali zupełny spokój, przynajmniej dla oka.

Tymczasem machina przysparzająca Austrji żołnierzy, funkcjonowała sprawnie i bez przerwy, porywając w swoje tryby coraz to nowe ofiary ciał ludzkich, przeznaczonych na żer armatom.

Nigdy nie przypuszczałem, że nagie ciało ludzkie może podlegać tylu formom zniekształcenia, wykoszlawienia, i brzydoty. Na dziesięciu ludzi jeden zaledwie przedstawiał się normalnie, podczas gdy inni, byli to ludzie o nieprawdopodobnie zapadniętych klatkach piersiowych, wystających łopatkach i żebrach, zda się przełamanych krzyżach, jakichś obrzydliwych narośląch i guzach, wrzodach i wypryskach. Wielu miało przepukliny wielkości główki dziecięcej, nogi o zgrubiałych stawach, blizny i szwy po przebytych operacjach, czy też po ranach odniesionych na polu walki, gdyż znaczny procent popisowych, stanowili także ci, którzy zostali poprzednio w drodze superrewizyi zupełnie z wojska zwolnieni.

Niektórzy z tych ludzi mieli jeszcze rany otwarte lub ropiące o nieprawdopodobnych wymiarach, owiązane brudnemi szmatami, niektórzy przywlekli się o kulach, inni podpierali się laskami wlokąc za sobą sparaliżowaną lub skróconą nogę, wielu nie miało palców u rąk; widziałem też ślepych na jedno oko, niemych, garbatych i epileptyków.

Wszyscy ci bądzie mieli w myśl obwieszczenia powoławczego zgłosić się do poboru „z wyjątkiem ślepych na obydwa oczy, idjotów od urodzenia i głuchoniemych" — co do których gmina przynależności odnośnego nieszczęśliwca złoży oświadczenie podpisane przez dwóch świadków, że dany osobnik jest istotnie „ślepy na obydwa oczy", głuchoniemy lub zidjociały.

W myśl tego obwieszczenia mogli też epileptycy być zwolnieni z wojska, jednakże z potwierdzeniem gminy do poboru jawić się byli obowiązani.

Dura lex, sed lex!...

Wcale nie przesadzę, jeśli powiem, że większa część popisowych nadawała się wprost do szpitali, a conajmniej potrzebowała opieki lekarskiej.

Trzeba wziąć pod uwagę, że materyał ludzki w tym czasie był już bardzo lichy, gdyż przetrzebiony i przefiltrowany przez przeglądy w liczbie od litery „A" do „O".

„Musterung O" — miał chyba tylko to na celu, aby wśród chorych wyłowić mniej chorych, wśród kalek i ułomnych, wybrać niezupełne kaleki.

W jaki sposób przeprowadzono w Austrji od tego czasu do jej upadku, przeglądy od litery „O" do „W" t. j. jeszcze 6 przeglądów — jest to tajemnicą administracji austryjackiej, szpitali wojskowych, baraków epidemicznych, kostnic i masowych grobów.

(C. d. n.)

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 19 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek 20 stycznia o godz. 7 wieczór „Jaś i Małgosia", opera.

Piątek 21 stycznia o godz. 7 wieczór „Poczekalnia I. klasy", komedya w 3-ech aktach Zygmunta Kaweckiego — nowość.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek 20 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej.

„HASŁA", tygodnika poświęconego żołnierzowi i jego przyjaciołom, wychodzącego w Lublinie, Nr. 6 zawiera szereg zajmujących artykułów, obchodzących żywo szarą brać żołnierską. Adres redakcyi: Lublin, ul. 3-go Maja, hotel „Janina" m. 21. Prenumerata kwartalnie 52 mk.

JORDAN WE LWOWIE. Tradycyjnym zwyczajem odbyło się wczoraj w Rynku św.ęcenie wody, wedle obrządku gr.-kat. W dniu tym trwają przeważnie tradycyjne siarczyste mrozy i dekoracya śnieżna. Tym razem termometr wskazywał kilka stopni ciepła, co też wpłynęło dodatnio na ilość osób pobożnych i ciekawych.

DR. JÓZEF ROSENBERG zmarł 16 grudnia 1920 w Wiedniu. Zmarły, urodzony w Stryju, należał w młodości do pionierów ruchu socyalistycznego, założył z innymi w Stryju pierwsze stowarzyszenie socyalistyczne „Znicz". Jako słuchacz uniwersytetu w Krakowie w czasie jednej z wycieczek do Królestwa został z kilkoma towarzyszami uwięziony przez Moskali w Ojcowie. W Krakowie i podczas dalszych studyów we Lwowie oddaje się malarstwu, pracy dziennikarskiej i literackiej. Napisał „Doktora na raty", sztukę wystawioną na scenie lwowskiej, którą jednakże wskutek protestów syonistów musiano zaprzestać grywać. Dramat „Boa dusiciel", osnuty na tle piekła borysławskiego, z powodu zakazu policyi nie mógł zobaczyć światła kinkietów teatralnych. — Uzyskawszy doktorat na uniwersytecie lwowskim, — studyuje dermatologię we Wrocławiu. Następnie osiadł w Czerniowcach, skąd w czasie inwazyi rosyjskiej przeniósł się do Wiednia. Na obczyźnie bierze żywy udział w życiu tamtejszej Polonii.

WYJAŚNIENIE. W sprawozdaniu z krajowego wiecu niższych funkcyonaryuszy państw. zaszła pomyłka, albowiem przy omawianiu nadużyć w państw. szpitalach mówił referent p. Mozgała tylko o nadużyciach w Zakładzie kulparkowskim, gdzie to zjeżdżała komisya z Warszawy i które to stosunki stawiane były wielokrotnie pod pręgierz opinii publicznej. — W szpitalu powszechnym pod kierownictwem p. dra Krzyżanowskiego panują stosunki dobre i temu zarządowi nie mamy nic do zarzucenia.

WOŹNI NA USŁUGI PRYWATNE. Dochodzą nas skargi, że w różnych urzędach używa się woźnych do prywatnych usług przełożonych. Między innymi w dyrekcyi skarbu różni dygnitarze przeniesieni ze Lwowa do Warszawy przez okazyę przysyłają masowo listy, które tutaj każe się woźnym roznosić do adresatów. To nie w tym celu istnieją woźni władz państwowych, czas więc z temi praktykami skończyć!

Z DYREKCYI KOLEJOWEJ. Oznajmia się, że z dniem 15 bm. zostały zaprowadzone pociągi bezpośredniej komunikacyi nr. 501 i 502 z Warszawy do Berlina przez Skalmierzyce - Poznań - Zbąszyń. Pociągi te składają się z wagonów I., II. i III. klasy, biegnących wprost z Warszawy do Berlina i z wagonu sypialnego z Warszawy do Zbąszynia. Pociąg nr. 502 przyjeżdża do Warszawy o g. 9'04, a pociąg nr. 501 odjeżdża z Warszawy o g. 20'30. — Oprócz tych pociągów kursują pomiędzy Warszawą a Poznaniem via Toruń - Inowrocław - Gniezno pociągi pospieszne nr. 401 i 402. Pociąg nr. 401 odchodzi z Warszawy o g. 21'20, a przychodzi do Poznania o g. 6'34; pociąg nr. 402 odchodzi z Poznania o g. 22'15, a przychodzi do Warszawy o g. 7'50.

Z tym dniem został wstrzymany ruch pociągów pospiesznych D 31 i D 30, kursujących pomiędzy Warszawą a Berlinem.

SAMOBÓJSTWO. Łukasz Iwaniszyn, liczący lat 63, zarobnik, od dłuższego czasu zdradzał silne zdenerwowanie i przygnębienie. Wczoraj w mieszkaniu swem przy ul. Granicznej 16, goląc się, poderżnął sobie gardło w zamiarze samobójczym. Zawezwane pogotowie ratunkowe zastało już tylko zwłoki, które odesłano do zakładu medycyny sądowej.

„ZBUNTOWANE" ZAKONNICE. W Marienthalu koło Strassburga klasztor Karmelitanek popadł w konflikt z władzami duchownemi, które w kaplicy klasztornej zabroniły odprawiać nabożeństwa. Zatarg powstał z powodu reguły, którą rzekomo księża chcieli użyć jako zbyt surową. Poza tem zakonnice wzbraniają się zwrócić posag zakonnicom, które opuściły klasztor.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W ulicy Halickiej obok katedry samochód l. 145 potrącił 70-letniego robotnika Antoniego Hubiera, uszkadzając mu lewe ramię.

Salamon Pasiel w ul. Grodeckiej w niewyjaśniony sposób upadł pod wóz tramwajowy l. 148, którego ochronne deski kontuzyowały go po całem ciele.

Pogotowie ratunkowe udzieliło im pierwszej pomocy.

POGOTOWIE RATUNKOWE szuka pomocy u ogółu mieszkańców miasta, z powodu katastrofalnych stosunków finansowych towarzystwa. W dniach najbliższych wyszle Pogotowie ratunkowe swego kursora, który będzie zbierać wkładki, przyjmować członków wspierających, oraz dobrowolne datki na cel powyższy.

Konieczne jest, by publiczność należycie poparła to zasłużone humanitarne i najbardziej potrzebne towarzystwo w naszem mieście.

—•—

NA PLEBISCYT G. ŚLĄSKA. Z okazyi rocznicy założenia pracowni introligatorskiej P. Aleksander Semkowicz złożył w organizacyi introligatorów na ręce tow. Drewniaka 1000 mk. na rzecz plebiscytu G. Śląska.

Sprawy partyjne.

• BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZYERSCY! W czwartek dnia 20 stycznia b. r. odbędzie się zgromadzenie w wielkiej sali przy ul. Kazimierzowskiej l. 15. Porządek dzienny: 1) Sprawa kontraakcji naszych majstrów; 2) Sprawa kooperatywy. Koledzy robotnicy fryzyerscy, solidarność was wzywa wszystkich, jawcie się licznie!

• BACZNOŚĆ ROBOTNICY DRZEWNI! W niedzielę 23 stycznia o godz. 10 przed południem odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze przy ul. Pieszej l. 2. — Zarząd. 40—3

Komunikaty.

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU,
LB. 63/21.

SPRZEDAŻ NAFTY.

Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych po 4 litry na gospodarstwa pozbawione światła elektrycznego za odcięciem 1. kuponu karty naftowej mieszkaniowej, oraz po 4 litry na 2-gi kupon karty rękodzielniczej i po 2 litry na 2-gi odcinek karty naftowej na oświetlenie klatki schodowej. Cena za litr wynosi Marek polskich 15.

Zauważa się przytem, że kupon 12 starej karty naftowej jest nieważny. Mieszkańcy, którzy dotychczas nie podjęli kart naftowych za pośrednictwem mężów zaufania, a to stosownie do tutejszego komunikatu z dnia 26/XI. 1920, L. 2559/20 mogą je otrzymać w odnośnem Biurze okręgowem za okazaniem legitymacyi spożywczej i potwierdzeniem męża zaufania, że karty naftowej nie otrzymali.

× **BAL KELNERÓW,** który odbędzie się w czwartek dnia 20 stycznia, zapowiada się wspaniale. Komitet dołożył wszelkich starań, aby go uświetnić przez ozdobną dekoracyę sali, znakomitą muzykę, kwiaty i karnety dla pań, a co główne, znakomity doborowy bufet. Oprócz tego wynajęto boczne ubikacye, gdzie goście nietańczący będą mogli przy wesołej kapeli spędzić mile wieczór. Ze sfer zawodowych wszyscy pospieszą na bal, w szczególności, że część z dochodu jest przeznaczona na rzecz „Górnego Śląska".

× **ZWIĄZEK STRZELECKI.** Z okazyi przypadającej rocznicy powstania styczniowego urządza Dyrekcya Koła Teatralnego Związku Strzeleckiego uroczysty obchód w salach Stow. „Gwiazda" przy ul. Franciszkańskiej w niedzielę dnia 23 stycznia b. r. Początek o godz. 7'30 wiecz. Bliższe szczegóły podadzą afisze. Dochód na plebiscyt.

× **POSIEDZENIE TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO** odbędzie się dnia 21 stycznia 1921 r. o godz. 6 wieczorem w Seminaryum Historycznem (w gmachu uniwersytetu przy ul. św. Mikołaja, I. p.), na którem prof. dr. J. Ptaśnik wygłosi odczyt p. t. „Włosi na Ziemi Czerwieńskiej w XV. w."

× **KLUB MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH** na dochód plebiscytu na Górnym Śląsku urządza w sali Sokoła II. przy ul. Kętrzyńskiego „Wieczór taneczny" urozmaicony wieloma niespodziankami z kotylionem.

Z ruchu robotniczego.

Strejk elektromonterów rozpoczął się dnia 17 stycznia b. r. z przyczyn następujących:

Związek zawodowy metalurgiczny w Polsce odnosił się kilkakrotnie do przedsiębiorców korporacyi elektrotechnicznej we Lwowie, o podwyższenie płac robotnikom w danym zawodzie, jak miało to miejsce w innych zawodach metalurgicznych, ślusarzy maszynowych, instalatorów wodociągowo-gazowych, blacharzy i t. p. jedynie korporacya elektrotechniczna nie chce uznać pomimo uchwały Sejmowej co do Związków zawodowych.

Korporacya elektrotechniczna z W. P. Domiczkiem i p. Ekesem na czele uważa, że obecnie są średniowieczne czasy i że robotnika należy wynagradzać wedle swego upodobania. Za tak marne wynagrodzenie jak obecnie bo zaledwie od 58 Mk. dziennie do 160 Mk tak zawód metalurgiczny jak elektrotechnika wymaga od robotnika wykształcenia fachowego, jednak przedsiębiorcy traktują robotników gorzej niż zwyczajnych dziennych. Wobec wzrastającej drożyzny robotnicy nie mogą znieść obecnych warunków życiowych a pomimo kilkakrotnych wezwań do wszczęcia pertraktacyi obopólnych panowie przedsiębiorcy trwają w nieprzejednanym uporze. Nie czas obecnie na ignorowanie klasy pracującej, tem gorzej, że w obecnem ekonomicznem położeniu Polski panowie przedsiębiorcy zamiast załatwić sprawę ugodowo, dolewają oliwy do ognia.

ZOSTAŁA ZAWARTA UGODA CENNIKOWA między reprezentantami organizacyi rob. introligatorskich a firmą P. Niemojowski i spółka. Robotnice otrzymały do robót sztukowych 100proc. do płacy tygodniowej 150 proc. podwyżki.

BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! Omijać Lwów aż do odwołania z powodu strejku. 1—2

ZGROMADZENIE W DROHOBYCZU. W sobotę, dnia 15 stycznia odbyło się ogólne zgromadzenie robotników związku rob. chemicznych i metalowców, z porządkiem dziennym: Sprawozdanie z konferencyi lwowskiej. Sprawozdanie szczegółowe złożył tow. Niemczyk. Po nim zabrał głos tow. Kolarz, który dosadnie skrytykował stanowisko komunistów.

Po referacie tow. Kolarza i wyjaśnieniu bieżących spraw robotnicy uchwalili następującą rezolucyę:

Robotnicy, zebrani na zgromadzeniu dnia 15. stycznia, po wysłuchaniu referatu przez tow. Kolarza, uchwalają:

1) protestujemy przeciw przyłączeniu naszych organizacyi do sekretaryatu lwowskiego dla centralizacyi, ponieważ nasze organizacye od samego początku swego istnienia należą do centrali;

2) robotnicy protestują przeciw narzucaniu organizacyom już istniejącym rozkazów przez pojedyncze jednostki w formie groźby oddawania naszych towarzyszy pod sąd.

Powyższa rezolucya została jednogłośnie uchwalona. Przy tej sposobności należy napiętnować warcholską robotę niejakiego Weinstocka, który widocznie dostał obłędu na punkcie przewodzenia robotnikom drohobyckim.

STREJK W WARSZTATACH SZEWSKICH. Robotnicy szewscy uchwalili na zgromadzeniu dnia 19 bm. z powodu nieotrzymania odpowiedzi ze strony majstrów do dnia 13. I. 1921 na propozycyę zawarcia umowy cennikowej, rozpocząć z dniem 20 bm. strejk w warsztatach. Organizacya robotników szewskich skłonną jest do pertraktacyi z poszczególnymi majstrami w organizacyi — Rynek 8, I. p. i o ile pertraktacye te będą pomyślne, robotnicy powrócą do poszczególnych warsztatów do pracy.

Rada Robotnicza m. Lwowa.

Ub. środy odbyła Rada Robotn. m. Lwowa zebranie przy współudziale członków klubu radnych miejskich P. P. S. Przedmiotem obrad była akcya antydrożyźniana, wszczęta ostatnio przez miejscowy Zarząd partyjny. W tej sprawie postanowiono po przemówieniach tow. Szczyrka, Langa, Reizesówny, Löwenherza i i. nadać tej akcyi szersze rozmiary przez założenie energicznego protestu w ciałach samorządowych przeciwko systematycznemu podwyższaniu cen przez rząd za najniezbędniejsze artykuły, jak węgiel, mąkę, cukier i t. p. W tym celu po organizacyach robotniczych rozpocznie się akcya uświadamiająca co do przyczyn drożyzny i środków zaradczych przeciwko drożyźnie i paskarstwu.

Na temże posiedzeniu poruszono sprawę dalszych represyi przeciwko poszczególnym objawom ruchu robotniczego w tej części kraju; Rada Robotn. P. P. S. protestuje jak najenergiczniej przeciwko zawieszeniu jedynego ukraińskiego pisma socyalistycznego „Wperedu" i domaga się stanowczo od władz centralnych, aby ukróciły samowolę miejscowych czynników policyjnych.

Uchwalę analogicznej treści podjęła też obradująca w tymże czasie komisya obwodowa Związków zawodowych.

—•••—

W sprawie mieszkańców Lwowa.

Wielka ilość osób zwraca się do nas byśmy poruszyli sprawę tekstyliów i skór, których to materyałów nie przeznaczono dla ludności Lwowa.

Jak to ogłaszaliśmy rozdzielono między ludność na prowincyi towarów tych w ostatnich dwóch miesiącach na sumę ponad 40 milionów marek.

Tysiączne rzesze zdemobilizowanych i najuboższych zarobników, jakoteż z innych sfer często nie mogą nabyć kawałka płótna na bieliznę dla siebie i dzieci, z powodu wygórowanych paskarskich cen po sklepach; zaś materyały rozdzielane na prowincyę są częstokroć o połowę tańsze więc i możliwe do zakupna dla potrzebujących.

Miejska szatnia przy ul. Korniaktów w ostatnich czasach nic nie otrzymała do rozprzedaży z tych rządowych przydziałów, bo rzekomo miały one być przeznaczone tylko dla prowincyi.

Wobec tego zwracamy się do gen. del. by wykołatał rządowe przydziały tekstyliów i skór dla najuboższych mieszkańców Lwowa, lub jeśli możliwe, polecił Wydziałowi aprowizacyjnemu we Lwowie wydać dostateczną ilość tych towarów do rozprzedaży w szatni miejskiej.

—oOo—

Z Miejskiego Zakładu sierót.

Piszą nam z miasta: W młodzieży leży przyszłość narodu; to też wszyscy, którym leży na sercu przyszłość młodego pokolenia żywo interesują się losem dziecka, jego zdrowiem fizycznem i moralnem. Jeżeli idzie o interesowanie się tu kwestyą Lwowa, to z uznaniem podnieść należy, że miasto nasze przez zakładanie celowych instytucyi dziecięcych poprostu przoduje innym miastom Polski. Taki np. Zakład sierót przy ul. Kadeckiej jest zbudowany wedle wszelkich wymogów hygieny, kultury.

Przekonałem się o tem naocznie, zwiedziwszy dzięki uprzejmości zarządu część tego zakładu.

Kwitnące zdrowiem i wesołością dzieciaki świadczą o rodzicielskiej opiece kierownictwa i o czujnem oku wiceprezydenta Obirka, który nie mało dokłada starań, by małym pupilom niczego nie zbywało.

Jednakowoż zauważyłem tu pewną anomalię, która bezwarunkowo winna być usuniętą. Zakład ten sąsiaduje z zabudowaniami kadeckiej szkoły. Żołnierze przez cały dzień z wozami, naczyniami przełażąc przez ogrodzenia udają się tu za wodą, przyczem zanieczyszczają ubikacye, co jest przeciwne hygienie i porządkowi zakładu. Wedle zasięgniętych informacyi kadecka szkoła posiada własne wodociągi ze wsi Dupsówki, będące w dobrym stanie. Jednak komendant tej szkoły zamknął je, zmuszając żołnierzy do brania wody w zakładzie sierót. Najwyższe władze we Lwowie dawno przyrzekły usunąć tę anomalię i nakazały komendantowi uruchomić własne wodociągi. Jednakowoż stan ten trwa nadal — bo widocznie „ex lex" rządzi w tej okolicy.

Ze względu na zdrowotność Zakładu sierót stan ten trwać nadal nie może. Wiceprezydent Obirek powinienby energicznie zająć się tą sprawą pomnąc, że i opinia poprze go we wszelkich staraniach o dobro tego zakładu.

St. T.

Czy rozbrojenie jest nieszczęściem dla Niemiec.

Kilka suchych dat wystarczy, aby uzmysłowić sobie dokładnie, co się stało z militarną potęgą Niemiec, zagrażającą przed niedawnym jeszcze czasem całej Europie. Na podstawie oficyalnych informacyi pisma niemieckie publikują następujący register wypełnionych zobowiązań względem państw zwycięskiej koalicyi:

Zamiast 600.000 żołnierzy na stopie pokojowej posiadamy dzisiaj tylko 96.000 ludzi; 40.000 oficerów zostało zwolnionych, a tylko 4.000 pozostało w „Reichswehrze". Nie posiadamy już ciężkiej artyleryi, ani formacyi lotniczych. Zniesiono powszechny obowiązek służby wojskowej. Wszyscy oficerowie i żołnierze urlopowani zostali zupełnie zwolnieni z obowiązku służby wojskowej. Nasze niemieckie twierdze na zachodniej granicy zostały zburzone. Rozsadzono wszystkie nowożytne oszańcowania, forty, wieże pancerne; niszczy się przewody kablowe, militarne trakty kolejowe. Tylko twierdze na wschodniej i południowej granicy państwa pozostały w stanie obronnym. Betonowe budowle twierdz zachodnich już nie istnieją. Nasz stan posiadania broni odpowiadał 31 grudnia stanowi nowej „Reichswehry", jak ją ustalił traktat pokojowy, względnie protokół w Spaa. Zniszczyliśmy 50.000 armat, 5 miljonów granatów ręcznych, 60.000 karabinów maszynowych. Wszystkie zakłady przemysłowe, które fabrykowały narzędzia wojenne, zamieniono na warsztaty pracy pokojowej, między nimi olbrzymie przedsiębiorstwa państwowe i firm światowych Kruppa i Ehrhardta. Wydaliśmy lub zniszczyliśmy nasze statki lotnicze, 14.000 aparatów i 26.000 motorów. Setki hal lotniczych uległo rozebraniu. Nasza flota wojenna przestała istnieć.

Że ten tragiczny upadek militarnej potęgi niemieckiej przejmuje uczuciem ciężkiego bólu i upokorzenia tych wszystkich Niemców, którzy na sile oręża budowali wielkość swej ojczyzny, nie należy się dziwić. Ale patrzącym oczyma nowego pokolenia, wyzwolonego z hypnotyzmu średniowiecznych pojęć o wielkości państwa, opartego jedynie na sile zbrojnej, rozbrojenie Niemiec inne otworzy perspektywy. Czyż państwo niemieckie, pozbywając się olbrzymiego wojska i uzbrojenia, nie uwalnia się od wielkiego ciężaru? Jeżeli w warsztatach Kruppa zamiast armat będzie się sporządzało maszyny dla pracy pokojowej, a młodzi ludzie poświęcać będą produktywnym zawodom lata, które zwykle przepędzają w kasarni, to przymus, który nałożono na Niemcy, a który uważany jest za cios straszliwy może się zamienić w błogosławieństwo.

I słusznie pisze jeden z dzienników niemieckich:

Niemcy są bez broni, bez artyleryi, bez twierdz, natomiast zwycięscy mają potężne armie, ostre ustawy wojskowe, zmuszające męską ludność do 50 roku życia do służby wojskowej, budżety, których wielka część przeznaczona jest na cele militarne, liczne fabryki, gdzie się sporządza karabiny maszynowe i granaty ręczne — ale wątpliwe jest, komu zazdrościć należy: czy tym, którzy się muszą obywać bez tego wszystkiego, czy tym, którzy posiadają i powiększają coraz bardziej swój aparat wojenny.

—•••—

Pod adresem Dyrekcyi kolei państwowej we Lwowie.

W Stryju jest kasyerem stacyjnym p. Szczygieł, którego Dyrekcya przydzieliła do tej funkcyi z magazynu frachtowego ku jego ogromnemu niezadowoleniu ze zrozumiałych powodów. Wobec tego pan ten uchyla się zawsze od swoich obowiązków, t. j. wypłaty należytości tutejszym pracownikom. Jeżeli ci natarczywie upominają się, nazywa ich bolszewikami i oświadcza im, aby go na taczkach wywieźli, to jeszcze wódki zapłaci. Pan ten widocznie woli mieć do czynienia z kupcami prywatnymi w kasie frachtowej, niż z pracownikami kolejowymi.

Ostatnio zaszedł następujący incydent: Na plebiscyt G. Śląski konduktorzy złożyli 7.200 mk., a urzędnicy i służba stacyjna, których jest dwa razy więcej, przeszło 4.000 mk. Po przyniesieniu listy konduktorów, pan ten ośmielił się powiedzieć, że „bolszewicy za mało dali, ale po skontrolowaniu okazało się, że pan ten dał aż 60 mk., podczas gdy konduktorzy prowizoryczni, a nawet ci, którzy dopiero z wojska wrócili, dawali po 100 i 200 mk.

Incydentów podobnych z tym panem było już dość, możeby go przeto p. dyr. Barwicz zabrał na odpowiedniejszy posterunek.

—•••—

Czy kara śmierci umoralnia?

Przed jedenastu laty grono uczonych niemieckich rozpisało ankietę na temat, czy karę śmierci należałoby znieść, czy też powinno się ją stosować dalej. W ankiecie wzięli udział najwybitniejsi uczeni świata: pracownicy, filozofowie, społecznicy, politycy, literaci, poeci. Nie brak tam było opinii i dzisiejszych polityków, którzy wojnę przegrali lub wygrali. Rosyanin obok Anglika, Francuz obok Amerykanina, — słowem świat cały wypowiedział się w tej kwestyi. W pokaźnym tomie, na czele którego widniała winieta przedstawiająca krwawą gilotynę, u której stóp leżała głowa ściętego człowieka, zawarte były głosy tej elity umysłowej świata. I oto pokazało się, że największa ilość tych mężów oświadczała się **przeciw karze śmierci**, wychodząc najczęściej z założenia, że jeżeli zbrodniarz dokonał mordu z bądźjakich pobudek, z zemsty, dla rabunku i t. d., to wydający na niego wyrok śmierci dokonywał **mordu z premedytacyą**. Inni znowu z przeciwników odwoływali się wprost na przykazanie Boże: **Nie zabijaj.**

Natomiast zwolennicy kary śmierci wskazywali na konieczność takiej właśnie kary, ażeby 1) unieszkodliwić jednostkę zbrodniczą, 2) ażeby srogością kary odstraszyć innych.

Ankieta, jak wiemy, skutku nie przyniosła. Państwa po swojemu się rządziły, gdy zaś wkrótce wybuchła wojna, stosowanie kar śmierci spotęgowało się niemal wszędzie.

Czy stosowanie kary śmierci zmniejszyło gdziekolwiek ilość popełnianych zbrodni? Oto pytanie, które nasuwa się natrętnie, gdy się słyszy i czyta rozmaite uwagi na temat ułaskawienia Burskich. Trzeba podnieść, że n. p. „Słowo polskie", krytykowało zarządzenie ministra sprawiedliwości **odraczające** egzekucyę tych niewiast (a **nie ułaskawiające** jak mu słowo" imputuje), przyczem ostrze wymierzyło „Słowo" już wprost przeciw Naczelnikowi Państwa za to, że obie morderczynie ułaskawił.

Tu malutka dygresya. P. Dr. Włodzimierz Godlewski w „Słowie polskiem" zarzuca ministrowi sprawiedliwości, że nie miał prawa wstrzymywać wyroku sądu doraźnego. Otóż tu zachodzi kwestya, nad którą jako żywo, prawodawcy winni corychlej się zastanowić. W danym wypadku szło coprawda o brutalny mord. Ale mógł być jakiś wypadek zagadkowy. Sąd doraźny, mając dowody zbrodni, skazuje obwinionego na śmierć. Jedyny człowiek, od którego zależy ułaskawienie, t. j. Naczelnik Państwa przebywał powiedzmy w Spale, odcięty niemal od świata. Wedle litery prawa najpóźniej do 8 godzin po wyroku śmierci, musi nadejść decyzya najwyższej głowy państwa, co ma się stać ze skazanym. Prawo nie przewiduje, że głowa państwa może się znajdować na polu bitwy, na łowach, na wyścigach, na łożu boleści, w podróży i t. d. i dlatego prośby o ułaskawienie otrzymać ani usłyszeć choćby telefonicznie nie może. Wobec takich przeszkód prawo musi być zmienione mimo całej srogości sądu doraźnego, bo inaczej łatwo można popełnić osławiony „Justizmord", co jest większą jeszcze zbrodnią, niż zwykłe morderstwo.

Wracając jednak do sprawy, o którą szło w założeniu, skonstatować musimy, że kara śmierci nie wpływa umoralniająco na jednostki zbrodnicze. Byliśmy świadkami, że w lecie 1920 mimo bardzo licznych rozstrzeliwań rabunki, morderstwa, dezercye i t. d. szerzyły się w zastraszający sposób a kres do pewnego stopnia i na jakiś czas przynajmniej położyły im dopiero zmienione okoliczności, odmienne warunki życia i t. d.

A oto teraz idzie jakaś powrotna fala bandytyzmu. Szerzą się morderstwa, napady rabunkowe. Wyjąwszy ostatnią ohydną zbrodnię, dokonaną przez kobiety, ogarnięte chyba jakąś psychozą wojenną, sprawcami wszystkich niemal zbrodni są indywidua „przebrane" w mundury wojskowe. Czy tylko „przebrane"? Należy wyrazić obawę, że pośród tych umundurowanych bandytów wielu jest takich, którzy po siedmioletniej wojnie zwróceni zostali krajowi, jako zdemobilizowani... Bez domu, bez grosza przy duszy, bez przygotowania do jakiegokolwiek zawodu, bez zasad etycznych ci bandyci, co może na polu bitwy, jak lwy, mężni, nieulękli walczyli, może nieraz maruderzy, — gdy im głód zaczął skręcać kiszki, wzięli się w braku pracy do rzemiosła intratnego: do bandytyzmu.

Pola bitewne, gdzie ludzie ludziom łby przecinają, nie są szkołą moralności dla nikogo. Te jednostki, mordujące dla zysku, dalekieby były od zbrodni, gdyby jadła miały do syta, gdyby wszy ich nie gryzły, gdyby dach miały nad głową!

Swego czasu ostrzegaliśmy, że akcya demobilizacyjna musi iść równolegle z akcyą społeczno-gospodarczą. Uruchomiony przemysł, intenzywna praca na wszystkich polach, koniecznа opieka nad bezdomnym, zdemobilizowanym żołnierzom o to są drogi do ukrócenia bandytyzmu. Kara śmierci unieszkodliwi jednostki, ale wpływu moralnego na innych nie wywrze. Ażeby podnieść wykolejone jednostki, trzeba im dać możliwe warunki bytu a rychło się przekonamy, że szubienice i więzienia staną się niepotrzebne.

Znęcanie się nad rodziną robotnika W. P.

NIESŁYCHANE PRAKTYKI W STRAŻY SKARBOWEJ

Otrzymujemy następujące pismo:

Dnia 8 stycznia b. r. przybyłem do Lwowa z niewoli bolszewickiej, do której dostałem się w sierpniu z. r. Zbiegłem z czrezwyczajki pierwszej konnej armii z Berdyczowa. Wraz ze mną aresztowany był w Berdyczowie w czrezwyczajce sierżant 240 p. p. P. Lamers, kontrolor straży skarbowej ze Lwowa. Towarzysz mej niedoli wywieziony został następnie do obozu jeńców w Charkowie. Kiedy wreszcie udało mi się zbiec i po wielu przygodach dostać do Lwowa, udałem się do rodziny p. Lamersa, aby ją o losie tegoż uwiadomić. Żonę dzielnego żołnierza polskiego, który będąc już dawno poza wiekiem popisowym (wstąpił jako ochotnik do wojska i który teraz przechodzi całe piekło niewoli bolszewickiej), zastałem w ostatniej nędzy. Przełożony p. Lamersa, niejaki p. radca kontroli skarbowej Radzikowski odmawia żonie wypłaty poborów i tylko „z łaski" wypłaca jej małą część, zupełnie na utrzymanie siebie i dziecka niewystarczającą. Ponadto wyrzucono p. Lamersową z zajmowanego przez nią mieszkania urzędowego, zaś w konsumie pp. koledzy męża — którzy nieczuli byli na wezwanie sierpniowe R. O. P.— oświadczają, że „mąż niepotrzebnie do wojska wstępował. Ponieważ wiem, że dekret Nacz. Wodza i R. O. P. przyznawał rodzinom tych urzędników, którzy do armii ochotn. wstąpią, pełne pobory, pewny jestem, że tylko samowola i pewność bezkarności pewnych pp. „radców" pozwala im na tego rodzaju obchodzenie się z żoną człowieka, który życie swe i krew niósł w ofierze Ojczyźnie.

Tyle nasz informator. Istotnie coś niesłychanego! Należy z całą bezwzględnością napiętnować takie postępowanie i apelujemy do przełożonej władzy, aby zrobiła z tem należyty porządek.

Składajmy fundusz na plebiscyt!

Statystyka strejków.

Podług jednego z pism angielskich statystyka strejków na całym świecie w pierwszem półroczu 1920 roku przedstawia się w następujących liczbach:

Państwo	Liczba strejk. rob.	Liczba straconych dni rob.
Niemcy	1,866.358	18,201.660
Włochy	1,781 2.0	21,650.200
Francya	1,186.670	19,358.100
Anglia	1,117.040	6,925 900
Stany Zjednoczone	958.700	11,287.400
Hiszpania	724.700	11,630.100
Australia	303.400	7,602.000
Szwecya	180.070	4,779.170
Belgia	176.940	2,096.440
Austrya	97.540	902.900

Strejki powyższe dotyczą przeważnie kopalni węgla, przemysłu metalowego, rolnictwa i przemysłu budowlanego. W stosunku do ogółu ludności poszczególnych krajów strejki we Włoszech były najliczniejsze, następnie idzie Francya i Niemcy.

Z sali koncertowej.

II. KONCERT EMILA TELMANYI.

Program wieczoru (14. b. m.) obejmował Koncert Brucha G-moll, Bacha Sonatę VI. E-dur, Koncert Saint-Saëns'a H-moll, oraz Havanaise tegoż autora. Skrzypek był doskonale usposobiony i wykonał ten program pod względem technicznym doskonale, zaś wykonanie pod względem muzycznym przedstawiało wiele do życzenia. Poetyczne Adagio z koncertu Brucha było zagrane prawie, że po uczniowsku, zaś melodyjne ustępy części I-szej zostały zupełnie podporządkowane figurom technicznym. Natomiast lepiej wypadła brawurowa część III-cia, gdzie Telmanyi mógł sobie użyć dowoli na tercyach, sextach i arpeggiach. W podobny sposób został wykonany koncert Saint-Saënsa i wogóle cały program, czyli, że Telmanyi jest bardzo dobrym skrzypkiem- technikiem, ale słabszym muzykiem.

Wiadomo, że im prostsza jest melodya, tem trudniej ją zagrać, gdyż trzeba wlać w nią tyle duszy i uczucia, aż stanie się ona żywą i dla słuchaczów interesującą. Tak n. p. powszechnie znana Arya Bacha C-dur, której rozciągłość przekracza zaledwie jedną oktawę, w swojej budowie wcale nie skomplikowana, a jednak w wykonaniu ogromnie trudna, znajduje tak mało dobrych wykonawców, właśnie dlatego, że potrzebna jest tutaj dusza i wielki talent muzyczny, umożliwiający nadanie każdej nucie odpowiedniego cienia, a całej melodyi życia i natchnienia. Arya Bacha nie jest specyalnie dlatego trudną, że pisał ją klasyk, gdyż to, co powiedziałem, odnosi się w równej mierze n. p. do romantyka Schumanna, którego prześliczne „Abendlied" jest przecież bardzo trudne w wykonaniu, jedynie dzięki swej prostej budowie. Każda zresztą kompozycya klasyczna czy też modernistyczna posiada melodye mniej lub więcej proste, których odtworzenie wymaga dużego talentu muzycznego.

Słabą stroną Telmanyi'ego są melodye występujące u niego zawsze blado, pozbawione owego czaru, którym dobry wirtuoz porywa i hypnotyzuje słuchaczy.

Jak na pierwszym koncercie, tak i teraz okazał się Telmanyi słabym wykonawcą Bacha. Prelud E-dur zagrany był w tempie, o którem nawet samemu Bachowi się nie śniło, a przytem frazowanie Gavottu, Loure, Menuetów, Bourrée i Gigue wcale nie było mistrzowskie. Tempo Preludu powinno trzymać się takiej granicy, w której kaskady tonów zlewając się, tworzą odpowiednie ornamenty. Zbyt szybkie lub też zbyt wolne tempo zaciera cały rysunek i jego przejrzystość. Rzecz ma się tu podobnie jak z widmem tęczowem, które obserwować możemy patrząc pod kątem ściśle oznaczonym na krople wody załamujące promienie słoneczne. Wychylenie się poza ten kąt sprowadza utratę wyrazistości widma tęczowego, osłabienie jego barw i kolejne ich znikanie.

Havanaise wykonane nieco z węgierska i zagrany nad program „Zephir" Hubay'a wyszły bardzo dobrze, o ile nie bierzemy pod uwagę **kantileny, t. j. miejsc melodyjnych.** **W. G.**

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Władza a wprowadzenie nowej ustawy o Kasach chorych.

Ustawa o kasach chorych wymaga, aby w każdym okręgu istniała jedna kasa chorych, a to kasa powiatowa.

Z tego postanowienia ustawy wynika, 1) że wszystkie inne kasy chorych muszą być rozwiązane, 2) że ich członkowie muszą stać się członkami powiatowej kasy chorych z dniem, w którym powiatowa kasa na podstawie nowej ustawy działać zaczyna, 3) że majątek tych kas, których członkowie przechodzą do powiatowej musi być likwidowany i po pokryciu długów i nieuiszczonych wypłat resztę należy przelać do tej kasy, która objęła członków, 4) że wreszcie wobec lekarzy i pracowników, takich rozwiązaniu i likwidacyi ulegających kas, kasa powiatowa, która członków objęła, ma te same prawa i obowiązki, jakie miała dotychczasowa kasa.

Przepisy ustawy i rozporządzenia są proste i jasne, i zdawać by się należało, że ani trudności, ani zawikłań nie będzie przy załatwieniu tych spraw. I nie ma ich też, o ile chodzi o kasy, w których decydujący głos ma żywioł obywatelski. Kasy korporacyjne, zarejestrowane, uczniowskie, prawie wszędzie weszły w kasy powiatowe i nigdzie niema scysyi i trudności. Wszędzie zarządy kooptowały reprezentantów zarządów tych kas, tak, że współdziałanie tych sfer, które ubezpieczały i ubezpieczone były w kasach likwidujących, w zarządach jest unormowany. Wszędzie takie kasy powiatowe umieściły u siebie dotychczasowych stałych funkcyonaryuszy kas likwidujących i uprosiły lekarzy, dotychczas tam zajętych, aby w powiatowej kasie nadal pracowali, umówiwszy z nimi warunki płacy i pracy.

Tylko dwie kategorye kas **czynią przekory** kasom, które je objąć mają.

Jedne to kasy stowarzyszeniowe na kresach zachodnich, **drugie, i to jest ciekawe, to są kasy będące pod kierunkiem lub zarządem władz państwowych.**

Kasy stowarzyszeniowe w Bielsku i Cieszynie — znane nam są tylko te wypadki — rozwiązując się likwidują. Kasa stowarzyszeniowa w Cieszynie, (Allgemeine Arbeiterkrankenkasse) sprzedała swój dom, zaraz gdy się dowiedziała o grożącem jej rozwiązaniu — **a wartoby, by władze nadzorcze cenę i sposób tej sprzedaży dobrze zbadały — a majątek po likwidowaniu oddadzą w myśl statutu zagranicę państwa.** To samo zrobi, a może już zrobiła kasa w Bielsku, która kasom chorych powiatowym w Białej i Bielsku odda parę tysięcy członków bez halerza funduszu rezerwowego.

Gdy obecnie odbywa się likwidacya funduszów emerytalnych, to rząd polski zabiega usilnie, aby przypadająca na polskich obywateli część każdego z tych funduszów nie została uszczuploną. W tym samym czasie części funduszów rezerwowych kas, przypadające na polskich obywateli jadą zagranicę, — i rząd na to nie znajduje środka. Majątek się likwiduje — nie wiadomo, czy wedle wartości i czy tak jakby tego interes członków wymagał — i wyniki tej dość oryginalnej likwidacyi pójdą dla obcych.

Nie lepiej i nie mniej „charakterystycznie" postępują niektóre kasy chorych, których zarząd jest w ręku reprezentantów władz państwowych.

Nad kasami brackiemi jest urząd górniczy. W Borysławiu jest kasa bracka kopalni wosku. Na 8. grudnia 1920 r. zwołano zgromadzenie, na którem mieli członkowie postanowić, by między nich podzielono fundusz rezerwowy kasy brackiej. Członkowie oparli się temu, żądając przelania funduszów do powiatowej kasy chorych w Drohobyczu. Nie poszło tędy, — więc obecnie urząd górniczy w Drohobyczu oświadcza, że na podstawie statutu fundusz ten po opłaceniu zaległości ma przejść na centralną kasę bracką w Wiedniu. Centralna kasa bracka ma tylko sprawę ubezpieczenia emerytalnego na oku — a więc skąd ona przychodzi do funduszu kasy chorych. Przeprowadza się obecenie likwidacyę funduszów centralnej kasy brackiej, z tem, że się wylicza na każdy następny kraj Austryi, ile mu z tego funduszu wypłacić przypadnie, a my upraszczamy tę robotę, wysyłając jeszcze fundusze do Wiednia, aby więcej co liczyć był!

Dobra żywieckie są w zarządzie państwowym. One miały zawsze wszystko osobno — — boć to przecież były dobra arcyksiążęce — więc miały i osobną kasę chorych dla pracowników w tym funduszu. Zarząd państwowy tych dóbr, tak się przejął swą rolą, że też musi dla siebie stworzyć „ekstrawurst". On nie może zaraz oddać członków powiatowej kasie, bo ma kontrakty z lekarzami, które kończą się za 3 miesiące. Alež kasa chorych ma obowiązek objąć tych lekarzy i płacić ich przynajmniej tak, jak dotąd pobierali z kasy zarządu dóbr. Więc wymówka się nie udała wprawdzie, ale „król daleko, Bóg wysoko", a państwowy zarząd dóbr tak postanowił.

Majątek tej kasy ma iść w części na skarb państwa, w części ma być użyty na rozdział między członków. Skarb państwa nie ma prawa, ani przypuszczamy chęci zwłaszcza w naszym tak zniszczonym kraju robić interes na funduszach kas chorych. Nie daje on niczego — niechże on niczego nie odbiera, bo naraża na szkodę ubezpieczonych, którzy są w opiece tej kasy. Komora arcyksięcia musiała tak statuta układać, ale wyzyskiwać tego nie wolno na szkodę ubezpieczonych.

Jeszcze w jednym wypadku zarząd państwa ma wpływ na kasy. Kasy przy regulacyach rzek, prowadzi kierownictwo tej regulacyi — a więc ekspozytura ministerstwa robót publicznych. W powiecie żywieckim jest takie kierownictwo — ono nie chce dać kasy z rąk — wszak to dobrze nie tylko zdrowym rządzić, ale i chorego mieć pod władzą — i powiadają ci panowie panujący, że nie wiedzą nic o nowej ustawie, więc nie mogą kasy oddać.

Stąd wynika, że władze naczelne nie uwiadomiły podwładnych instancyi o zaistnieniu nowej ustawy. Ona bo ta ogłoszona w Dzienniku ustaw państwa, w urzędowej Gazecie były wprawdzie rozporządzenia — wszyscy obywatele wiedzą o tem — tylko władze państwowe nie mają o tem pojęcia. I one nie zdołały jeszcze dowiedzieć się o tych ustawach. Dlatego ogłaszamy w tym numerze prośbę do generalnego Delegata, aby pouczył pp. starostów i różnych kierowników, że z dniem 1. stycznia 1921 obowiązuje nowa ustawa o kasach chorych na obszarze b. zaboru austryackiego.

Dbałość o dobro ubezpieczenia musi znaleść wyraz w opiece władz, — a nie w szkodliwem dla kas interpretowaniu ustaw, jakoteż nie w opieszałości przy wprowadzeniu i wykonaniu ustawy.

Do p. Generalnego Delegata Rządu we Lwowie.

Upraszamy Pana Delegata, aby pouczył podwładne mu władze,

1) że ustawa o kasach chorych z dniem 1. stycznia 1921 r. weszła w Małopolsce w życie. Dzień ten jest naznaczonym przez rozporządzenie ministeryalne i od tego dnia muszą kasy chorych wedle tej ustawy urzędować.

Nie pomaga władza nadzorcza kasom i ich zarządom w niczem, niechże przynajmniej nie natrafiają na trudności. W powiatach panowie starostowie o rozporządzeniu ministeryalnem nie wiedzą, — czy nie chcą wiedzieć, i powiadają, że jeszcze nie będzie się wprowadzało nowej ustawy, „bo ja jeszcze nie wiem niczego, a ja już zarządzę co potrzeba".

Jak my na te zarządzenia będziemy czekać, to jak w Tarnobrzegu czeka się 5 lat z górą na reaktywowanie kasy, tak i my będziemy czekali na wprowadzenie ustawy.

Ustawa jest na to, aby weszła w życie. Ma ona dać pracującym i ich rodzinom opiekę, a starostowie biegu spraw wstrzymać nie mogą, ale powinni pomagać przy wprowadzeniu nowej ustawy w życie.

O polecenie i pouczenie w tym kierunku prosimy.

Prosimy jednak dalej, aby Pan Generalny Delegat zechciał

2) pouczyć, (lub takie pouczenie wydać polecił) kierowników starostw, że powinni kasom przy wprowadzeniu ustawy iść na rękę. Winni pouczać zamieszkałych w powiecie pracodawców o obowiązku ubezpieczenia — powinni wydać obwieszczenie do gmin, obszarów dworskich, szkolnych zarządów i t. d., nakazujące ubezpieczać pracowników, a nadto wskazać urzędom państwowym, którzy pracownicy państwowi podlegają ubezpieczeniu.

Wreszcie prosimy p. Generalnego Delegata,

3) aby polecił uruchomić te kasy, które z powodu wojny przestały funkcyonować. Kas takich jest jeszcze sporo w kraju — ruszyły się wreszcie kasy w Gródku i Żółkwi, — ale Sokal, Rawa, Husiatyn, Tłumacz i t. d. a nawet Tarnobrzeg, Kolbuszowa i t. d. jeszcze się nie obudziły. Kasy te obejmujące znaczne obszary powinny powstać na nowo. Trzeba powołać dawnego kierownika, względnie przewodniczącego zarządu, — a gdyby go nie było to zaproponować komisarza rządowego, byle odpowiedniego, dać mu jakąś zaliczkę na pierwsze wydatki i polecić stworzyć kasę na nowo. Nie wolno pracowników poszczególnych powiatów pozbawiać opieki, dlatego, że niema się woli lub chęci wprowadzać ustawę w życie.

Sądzimy, że nasz apel uzyska posłuch, bo chociaż piszemy o tych sprawach ciągle i stale, nie mamy jakoś szczęścia i nie umiemy dobić się do ucha tej władzy, która w tych sprawach decyduje. Może dzisiaj nam się lepiej powiedzie, i może kasom pomożemy do ponownej możliwej egzystencyi.

—oOo—

OGŁOSZENIA.

Darmo opłatnie i dyskretnie

wysyłam 4 szt. najpewniejszych gum hygienicznych po otrzymaniu Mk. 60·—

10 Mk. szt. przedwojennego mydła do golenia.

Fabryczny skład „SCHÜTZERA" mydła do golenia

Dom handlowy **S. FEDERA**

LWÓW, UL, SYKSTUSKA 7. 1453

Słuchacz praw, katolik, bezterm. urlop. ochotnik W. P. z j. polskim, niemieckim, ruskim, i esper., matura z odzn. rutynowany korepetytor (spec. matematyka) pierwszorzędna siła kancelaryjna; z długą praktyką poszukuje we Lwowie lekcji z utrzymaniem, ewent. odpowiedniego zajęcia biurowego. Zgłoszenia z podaniem warunków „W Gilewicz Stryj, Pola 11".

Pończochy z 3 par 2 specyalnemi maszynami przerabia pracownia pończoch i bielizny szkoły wied. „Kalos" Kopernika 12 za bramą.

Chłopaka sprytnego poszukuje OIKOS Kopernika 19, 78—2

Panna z okończoną 9-tą klasą i egzaminemm rach. państw., pisze na maszynie poszukuje jakiegokolwiek zajęcia pod „Praca" do administr. 36—1

Chłopca do posług biurowych przyjmie natychmiast Administracya „Dziennika Ludowego" Lwów, Sykstuska 21, III. piętro.

NA CZASIE!

Niezawodny środek przeciwko duszności, kaszlom, kokluszom, katarom i zapaleniom oskrzeli

„Granulki Russyana"

(Granules sulphuris aurati benzoinati)

wyrobu laboratorjum farmac. „**Ap. Kowalski**" w Warszawie, Miodowa 1.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. 1788—50

Hurtowna sprzedaż: Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Małopolskę, f. „OZON" Hurtownia Materiałów Aptecznych Lwów, Kołłątaja 8.

OSTRZEŻENIE!

Przestrzegam przed nabywaniem farbki, która pomimo ładnego wyglądu nie odpowiada celowi, gdyż wcale nie barwi wapna. Jedynie zaś dobrą i wydatną dostarcza z marką ochronną

„KURA"

Fabryka farb i ultramaryny Ch. Perlmutter

Lwów, ulica Słoneczna l. 26.

ŚWIATOWEJ SŁAWY

AIDA

Tutki i bibułki przedwojennej jakości prawdziwe tylko z wodnym znakiem na tibułce „Szabelka".

Pewniejszy sposób poznania siebie i innych.

Chiromancja, fizyognomika, frenologia i astrologja.

Tak zatytułowana księga Ch. Szyllera-Szkolnika, której autor poświęcił szereg lat poważnej pracy. Księga wyszła w nowem poprawionem i dopełnionem wydaniu. Zawiera wykład nauk: chiromancji (linji rąk) fizygnomiki, rysy twarzy), astrologji (nauka o wpływie gwiazd i planet na losy. Księga popularna i dostępna dla wszystkich. Dla człowieka oznajomionego z jej treścią, niema tajemnic.

Podług tej księgi łatwo określić skłonności, zdolności, zalety i wady każdego. Zawiera astrologiczne tablice, wskazujące każdemu podług daty urodzenia szczęśliwy miesiąc, dzień, numera i daty.

Księga ta daje dokładne pojęcie o otaczających osobach, szczerych przyjaciołach: osobach nie zasługujących na zaufanie. Służy środkiem do wykrycia indywidualnych zdolności. Wykwintne wydanie w pięknej płóciennej złotemi literami zdobnej oprawie, z portretem autora i z wieln illustracyami w tekście.

Wysyła się po otrzymaniu Mk. 195 — Księga nagrodzona mnóstwem odezw i podziękowań.

Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik
WARSZAWA, PIĘKNA 27.

: FLASZKI NA PIWO KUPUJE :

BROWAR

Lwów, ul. Kleparowska 18

Specyalista chorób wenerycznych. i skórnych

Dr. Henryk Rosmarin

ord. od 8—10, 12—1 i 3—6. Lwów. Kopernika 11.

Introligatorów lub introligatorek poszukuje Drukarnia Ignacego Jaegera. Lwów, ul. Sykstuska 33.

Mydła amerykańskie, angielskie i krajowe hurtownie i częściowo poleca dom towarowy

JÓZEFA MUSILA

Lwów, Batorego 32

WYDZIAŁ MIĘSNY

PAŃSTWOWEGO URZĘDU ZAKUPU ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY

OGŁASZA KONKURS

na dostawę bydła, trzody i mięsa dla Wojskowych Zakładów Gospodarczych miesięcznie w ilościach następujących:

do W. O. Z. G.	Lwów	340.000	kgr. żywej wagi
„ W. Z. G,	Przemyśl	240.000	„ „ „
„ „	Jarosław	200.000	„ „ „
„ „	Sambor	30.000	„ „ „
„ „	Stryj	70.000	„ „ „
„ „	Stanisławów	70.000	„ „ „
„ „	Kołomyja	80.000	„ „ „
„ „	Brzeżany	22.000	„ „ „
„ „	Złoczów	115.000	„ „ „

Oferty w zapieczętowanych kopertach winne być złożone do Wydziału Mięsnego P. U. Z. A. P. P. w Warszawie, ul. Mazowiecka 7 lub Filji P. U. Z. A. P. P. we Lwowie, ul Sykstuska 10 w terminie do 20 stycznia 1921 do godz. 12-tej w południe wraz z wadjum w stosunku $^1/_2$% wartości miesięcznej dostawy w gotówce, lub pupilarnych papierach państwowych.

W ofertach winna być wskazana cena na pierwszą połowę lutego b. r. za 1 kg. żywej wagi bydła, trzody i mięsa, loco miejsce odbioru. Oferty mogą być składane na całkowite pokrycie jakiegokolwiek punktu lub częściowe.

Komisjonalne otwarcie ofert nastąpi dnia 28. stycznia b. r. o godzinie 6-tej wieczór w Wydziale Mięsnym P. U. Z. A. P. P. w Warszawie, ul. Mazowiecka 7.

Oferty nieprzyjęte Wydział Mięsny będzie zwracał wraz z wadjum od dnia 1-go lutego b. r. i dni następnych w godz. od 11—1-szej po południu.

Pierwszeństwo przy zawieraniu umów mieć będą Związki i Kooperatywy producentów.

Bliższych szczegółów udziela:

w Warszawie — Wydział mięsny P. U. Z. A. P. P. ul. Mazowiecka 7.

codziennie od godz. 11 do 1 po południu,

we Lwowie — Filja P. U. Z. A. P. P. ul. Sykstuska l. 10.

Przedstawiciel Filji Puzappu na Lwów i okręg lwowski: M. Słomczyński.

1861—4

KIEROWNIK ODDZIAŁU ŻYWNOŚCIOWEGO: Łepkowski.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Gojdmana we Lwowie, Sykstuska 19.